

Andrzej Małkiewicz

8 września 2022

Jens Stoltenberg

Często pytają mnie, jak długo jeszcze będzie trwała ta wojna. Zawsze odpowiadam, że nie wiem, choć oczywiście chciałbym, by zakończyła się jak najszybciej. I zawsze podkreślam, że nie chcę prognozować przyszłości. Wrózenie z fusów to nie moja specjalność. Mogę oceniać to co się zdarzyło i co się dzieje na bieżąco, ale przyszłości nie znam.

To nie znaczy, że nikt nie może prognozować. Przeciwnie – inwestor podejmujący nowe wyzwania w gospodarce musi umieć ocenić przyszły popyt. Polityk określa program na przyszłość. Wojskowy przygotowuje się do walki nie tej, która była, ale tej, w której dopiero będzie uczestniczył. Lekarz – prognozuje dalszy rozwój choroby i przewidywane skutki zastosowanych terapii. Warto myśleć o przyszłości, warto na nią wpływać, tylko ze świadomością, że efekty naszych działań i decyzji mogą daleko odbiegać od zamierzeń. Tym bardziej dotyczy to strategów.

Takie refleksje na temat przyszłości opublikował właśnie, 7 września, sekretarz generalny NATO Jens Stoltenberg w artykule opublikowanym w dzienniku „Financial Times”. Warto przypomnieć, że jest on Norwegiem, socjalistą, był przewodniczącym Partii Pracy, premierem, obecną funkcję pełni od 2014 r. Polskie media obszernie informowały o jego wypowiedzi, więc nie ujawnię tu niczego nadzwyczajnego, sądzę jednak, że jest na tyle ważna i dająca do myślenia, że warto ją przytoczyć w moich refleksjach.

Stoltenberg ocenił, że Władimir Putin chce wymazać Ukrainę z mapy i ustalić na nowo europejski porządek bezpieczeństwa. Ośmielona sukcesem Rosja może zaryzykować agresję na kolejnych sąsiadów, a nawet atak na państwa NATO. W jego ocenie „Wojna w Ukrainie wchodzi w decydującą fazę. Nadchodzi zima i będzie trudno. Trudno dla ukraińskiego narodu i sił zbrojnych, walczących o swoją wolność, ale trudno też dla tych z nas, którzy Ukrainę wspierają [...]. Cena, jaką płacimy za pomoc Ukrainie, to jednak także korzyść dla naszego bezpieczeństwa”.

Przestrzegł, że „Nasza jedność i solidarność będą zimą wystawione na ciężką próbę, ponieważ rodziny i przedsiębiorstwa odczuwają skutki gwałtownego wzrostu cen energii i kosztów utrzymania, spowodowanych brutalną inwazją Rosji. Czeka nas trudne sześć miesięcy, w których grożą nam ograniczenia dostaw energii, różnego rodzaju zakłócenia, a być może nawet niepokoje społeczne. Musimy jednak trzymać się kursu i przeciwstawić się tyranii dla dobra Ukrainy i naszego”. Dodał, „że cena, którą Zachód płaci za wsparcie walczącego kraju, liczona w dolarach, euro i funtach, nie może równać się cenie płaconej przez Ukraińców własnym życiem”. Warto koszt ten ponieść. „My wszyscy zapłacimy jednak znacznie więcej, jeśli Rosja i inne autorytarne reżimy uwierzą, że mogą bezkarnie najeżdzać swoich sąsiadów i deptać prawo międzynarodowe. Jeżeli Rosja przestanie walczyć, nastanie pokój. Jeżeli Ukraina przestanie walczyć, nie będzie już istnieć jako niepodległy kraj. Mamy moralny

obowiązek wspierać to demokratyczne państwo w sercu Europy”. Poinformował, że „Przygotujemy kilkanaście nowych projektów, aby pomóc Ukrainie stawić czoła zimie. Będziemy też nadal pomagać temu krajowi w długoterminowym wzmocnieniu sektora obronnego oraz w przechodzeniu z uzbrojenia radzieckiego na sprzęt zgodny ze standardami NATO”.

Podkreślił, że „Sojusz dokonuje najbardziej fundamentalnej zmiany w systemie odstraszania i obrony od czasów zimnej wojny, znacznie zwiększając obecność na wschodniej flance, stawiając setki tysięcy żołnierzy w stan podwyższonej gotowości i kontynuując inwestycje w najnowocześniejsze zdolności wojskowe”. Zakończył z ostrożnym optymizmem: „Przed nami trudne czasy, ale już wcześniej razem stawialiśmy czoła trudnym czasom. Koszt braku obrony naszych wartości jest zawsze większy” (*Jens Stoltenberg: NATO will pay a price but we must stay the course on Ukraine*, <https://www.ft.com/content/d5bbd979-ae7e-4125-abcb-16368be3dcaf> dostęp 7 września 2022 r.).